

Wojciech Kowalski

Przestępczość a ochrona dziedzictwa kulturowego krajów Europy Centralnej i Wschodniej

Ochrona Zabytków 46/2 (181), 148-154

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

PRZESTĘPCZOŚĆ A OCHRONA DZIEDZICTWA KULTUROWEGO KRAJÓW EUROPY CENTRALNEJ I WSCHODNIEJ

Różne formy przestępczości stwarzają od kilku ostatnich lat szczególnie poważne zagrożenie dziedzictwa kulturowego w krajach Europy Centralnej i Wschodniej. Znaczenia powstałych tą drogą strat nie można jednakże właściwie ocenić i zrozumieć bez znajomości losów dziedzictwa kultury tej części Europy w ciągu ostatniego półwiecza. Artykuł mój pozwalał sobie zatem zacząć od krótkiego wyjaśnienia przyczyn sytuacji dzisiejszej, które, jak sądzę, powinny być przypomniane.

Obecny stan zachowania dziedzictwa historycznego naszej części kontynentu jest wynikiem oddziaływania splotu wielu czynników, jednakże decydujące znaczenie należy przypisać dwu następującym:

Pierwszy to gwałtowna zmiana ustroju, która odzieliła nasze kraje od reszty Europy kilkadziesiąt lat temu. Ze względów ideologicznych zwróciła się ona przede wszystkim przeciwko historycznie ukształtowanym elitom oraz ich mieniu. Siedziby tych elit, łącznie z wyposażeniem, miały w znakomitej większości charakter zabytkowy i w różnych krajach, w różnym stopniu, część z nich uległa całkowitej lub fragmentarycznej zagładzie. Zakres zniszczeń był tym większy, im gwałtowniejszy i bardziej rewolucyjny charakter miały zmiany ustrojowe. Najostrzej i najradykałniej przebiegały one na terenie Rosji i tam też przyniosły największe straty. Stosunkowo najmniej ucierpiały zamki i pałace w Czechach, gdzie rewolucja przebiegała spokojniej, a wyzucie z własności odbywało się stopniowo. Względy ideologiczne doprowadziły do równoległego niszczenia miejsc kultu, to jest przede wszystkim zabytkowych świątyń praktycznie wszystkich wyznań. Walka z religią przyniosła największy ubytek świątyń na terenie Rosji, gdzie cerkwie prawosławne palono lub wysadzano w powietrze. Nie było natomiast strat tego typu w Polsce, gdzie silna pozycja kościoła katolickiego ochroniła także jego dziedzictwo architektoniczne i artystyczne. W niektórych krajach zmiana ustroju łączyła się w czasie z zakończeniem II wojny światowej, która dokonała także ogromnych zniszczeń, a dalsze „niszczenie się” zabytków było wynikiem niemożliwości wykonania niezbędnych prac zabezpieczających i konserwatorskich wszędzie i w jednym czasie. Trudności potęgował brak odpowiedniej liczby konserwatorów — wielu zmarło w czasie wojny inni z powodów politycznych wyemigrowali. Skrajnym przykładem takiej sytuacji jest oczywiście Polska z prawie całkowicie zburzoną Warszawą, Gdańskiem oraz poważnie zniszczonymi innymi miastami.

Druga zasadnicza przyczyna zubożenia dziedzictwa kulturowego Europy Centralnej i Wschodniej była już procesem rozłożonym w czasie, który często trwa nadal, a w najlepszym przypadku kończy się dopiero na naszych oczach. Rewolucja znacjonalizowała

wszystkie lub tak dużą część budowli historycznych i ruchomych dóbr kultury, że w żadnym z naszych krajów nie było jakiegokolwiek możliwości prawidłowego ich zagospodarowania ani właściwego utrzymywania przez nowego właściciela, jakim zostało państwo. Duża więc część ocalałych z rewolucji pałaców, kościołów i dworów, szczególnie położonych w małych miejscowościach na prowincji, pozostała praktycznie bez gospodarza i powoli popadła w ruinę. Państwowy charakter własności zabytków wytworzył ponadto niechętny do nich stosunek miejscowej ludności, przyspieszając degradację. W wielu wypadkach obiekty te stały się po prostu miejscem pozyskiwania taniego materiału budowlanego lub, jeżeli były użytkowane, to całkowita zwykle zmiana funkcji nie mogła ich uratować. Typowym przykładem może tu być zmiana tysięcy obiektów sakralnych w Rosji czy na Ukrainie na magazyny, w tym często środków chemicznych stosowanych w rolnictwie. Przywraca się im tam obecnie masowo dawną funkcję, jeżeli przetrwały, ale nie ma już możliwości przywrócenia im dawnego wyglądu i wyposażenia. Z drugiej strony dokonywane przy tej okazji szybkie i niefachowe remonty prowadzą do dalszego zatracenia cech zabytkowych wliu budowli.

Pozostawienie „z dnia na dzień” około 20 000 dworów bez gospodarza w wyniku reformy rolnej w Polsce spowodowało, że ten typowy element polskiego krajobrazu kulturowego należy dzisiaj do unikatów polskiej architektury. Nie mogę w tym miejscu nie wspomnieć — proszę wybaczyć ten osobisty wątek — mego rodzinnego dworu z 1740 r., z pięknym portykiem kolumnowym od frontu, który położony był w małej wsi w centralnej Polsce, a opuszczony przez mego dziadka i matkę w 1945 roku. Kiedy byłem tam jako chłopiec w latach sześćdziesiątych, bardzo zaniebdany dwór mieścił jeszcze niechlujną wiejską świetlicę. Kiedy jednak w 1979 r. chowaliśmy dziadka wśród przodków na miejscowym przykościelnym cmentarzu, po dworze nie było już ani śladu, jeśli pominąć resztki bramy.

Na opisywany proces składają się także dalsze czynniki. Istotny był brak jasnej i jednolitej oraz konsekwentnie realizowanej polityki państwa w zakresie ochrony dziedzictwa, która byłaby sprzężona z ogólną polityką społeczno-gospodarczą. Ochrona zabytków była praktycznie odizolowana od życia gospodarczego kraju, nie doceniano ich znaczenia jako kubatury użytkowej i mieszkalnej. Można też mówić o błędnych koncepcjach, jak też o szkodliwych rozwiązaniach prawnych.

Na przykład na terenie Czechosłowacji ochrona miast historycznych opierała się od 1950 r. na koncepcji „rezerwatów zabytkowych”¹. Na podstawie przepisów z 1958 r. uznano za takie 22 miasta w Czechach

1. Por. K. Kibic, *Ochrona i przebudowa miejskich zespołów zabytkowych — Czechy*. Warszawa 1982, ss. 56-57.

i 8 na Słowacji i poddano je specjalnemu reżimowi prawnemu. Ten ambitny plan skupiał główną uwagę na walorach kulturowych miast objętych taką ochroną i całkowicie pomijał aspekty gospodarcze i społeczne życia organizmu miejskiego. Powstałe trudności techniczne i organizacyjne utrzymania tych rezerwatów w należyłym stanie doprowadziły do rezygnacji ze stosowania tej koncepcji ochrony dziedzictwa w 1973 roku. W Polsce do takich błędów zaliczyć można nadmierne skupienie się na podejmowaniu nowych inwestycji realizowanych na terenach nie zabudowanych². W planowaniu przestrzennym nie ujmowano zatem starych centrów miast, przez co nie miały one na ogół szczegółowych planów zagospodarowania i podlegały chaotycznej i nieracjonalnej fragmentarycznej zabudowie.

Niejednokrotnie brak planu prowadził do celowego zaniedbywania starej zabudowy do tego stopnia, aby łatwo było uzasadnić konieczność jej wyburzenia. Sprzyjała temu postawa mieszkańców, którzy najczęściej chcieli wyprowadzić się do nowych dzielnic.

Do drastycznych przykładów w tym zakresie należy Rumunia, gdzie rozpoczęto realizację ogromnego planu przekształcania wsi z całkowitym odrzuceniem wartości kulturowych. Ta katastrofalna polityka nie ominęła też stolicy kraju — Bukaresztu — i jest stosunkowo dobrze znana, co zwalnia mnie z przytaczania szczegółów.

Na zakończenie wskażę jeszcze pewne ograniczenia wynikające z niewydolności i błędów w polityce ekonomicznej, która trafnie bywała nazywana ekonomią niedoboru. Chodzi mi tutaj o stałą tendencję do zmniejszania produkcji tradycyjnych materiałów budowlanych, podstawowych w ochronie dziedzictwa architektonicznego. Gdy na przykład w 1960 r. produkowano w Polsce 100 milionów dachówek, to w 1977 r. już tylko 30 milionów. Podobne tendencje obserwowano w produkcji wapna i cegieł. Występowała ponadto ogromna dysproporcja w potencjale wykonawczym budownictwa w porównaniu z krajami Europy Zachodniej. Podczas gdy we Francji czy w Szwecji przedsiębiorstwa remontowe stanowiły ponad 30% ogółu przedsiębiorstw budowlanych, to w Polsce tylko 4%³.

Dokonując bilansu całego omawianego okresu należy stwierdzić, że ostrożne dane statystyczne, z natury rzeczy bardzo przybliżone, wskazują na ubytek w dziedzinie nieruchomego dziedzictwa niektórych krajów Europy Centralnej i Wschodniej w wysokości do około 50 % ich stanu sprzed zmian ustrojowych. Oczywiście w zależności od rodzaju budowli dane mogą być mniejsze lub większe. Na przykład dane dotyczące Rosji wykazują stan zachowania siedzib ziemiańskich z XVIII-XIX w. w ilości tylko 10 % w stosunku do okresu przedrewolucyjnego⁴. Dla Polski wskaźnik ten wynosi około 20-25 %. Przedstawiając obraz dotychczasowej sytuacji, chciałem przede wszystkim

uzmysłować fakt, że na tle tych 50 % strat już poniesionych w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, każde następne szkody będą u nas relatywnie większe niż porównywalne szkody w Europie Zachodniej, której taki los dziedzictwa został oszczędzony. Upadek systemu totalitarnego w krajach Europy Centralnej i Wschodniej niewątpliwie przyczynił się do zmiany opisanej sytuacji. Wiele ze wspomnianych procesów niszczących dziedzictwo kultury ulega zahamowaniu lub przestaje mieć znaczenie.

Nie występują już ograniczenia polityczne, które tworzyły sztuczny i nierealny status prawny większości zabytków. Rozpoczął się trudny, ale konieczny proces odzyskiwania przez zabytki rzeczywistego właściciela. Nie brak także odpowiednich materiałów budowlanych, a usługi wszelkiego rodzaju rozwijają się bardzo dobrze. Zmiany demokratyczne przyniosły jednak nowe zagrożenia właściwe dla okresu transformacji systemu oraz gwałtownie zwielokrotniły przestępczość wobec dóbr kultury na niespotykaną dotychczas skalę.

Radykalnie realizowana budowa gospodarki rynkowej to, między innymi, drastyczne zmniejszenie środków finansowych na kulturę na ogół do poziomu poniżej 1 % dochodu narodowego, a tym samym i na ochronę dziedzictwa. To także „zniknięcie” wielu gospodarzy lub administratorów dużych obiektów pałacowych, na przykład spółdzielni rolniczych, Państwowych Gospodarstw Rolnych, zakładów przemysłu państwowego utrzymujących zabytki jako ośrodki konferencyjne, wypoczynkowe itp. Niemożliwość szybkiego znalezienia nowych dysponentów, utrudniona niejasną sytuacją prawną większości tych posiadłości, stwarza realną groźbę powtórzenia się historii lat 1944 i 1945 i sprzyja grabieży i wandalizmowi. W krajach, które zdecydowały się na szerszą reprivatyzację mogą wystąpić dodatkowe negatywne jej skutki. Na przykład reprivatyzacja nieruchomości w Bułgarii grozi likwidacją około 80 % muzeów⁵, które znajdują się do dzisiaj w budynkach sprzed 1939 roku. Nowi „starzy” właściciele z pewnością zamienią dotychczasowe muzea na sklepy i restauracje lub zadaptują wiele zabytkowych wnętrz na cele użytkowe nie respektując wymogów ochrony dziedzictwa.

Typowe zagrożenia dziedzictwa kulturowego to przede wszystkim kradzież, wandalizm i pożar. Trzeba powiedzieć, że dwa pierwsze, a przede wszystkim raptowny wzrost kradzieży dzieł sztuki w połączeniu z nielegalnym wywozem, staje się obecnie jednym z podstawowych problemów ochrony dziedzictwa kulturowego Europy Centralnej i Wschodniej.

Jak dotychczas kradzież dzieł sztuki nie była w tej części naszego kontynentu zjawiskiem masowym, a to głównie dlatego, że w praktyce rynek wewnętrzny na te dobra był ograniczony do minimum, natomiast granice państw pozostawały szczerze kontrolowane.

Dodatковым czynnikiem chroniącym najbardziej

2. Szerzej na temat głównych zagrożeń dziedzictwa architektonicznego w Polsce por. W. Kowalski, H. Nieć, *Założenia polskiej koncepcji prawnej ochrony dziedzictwa architektonicznego*. Kraków 1986, ss. 7 i nast.

3. Dane wg: J. Stępkowski, *Rewaloryzacja i modernizacja zespołów miejskich jako problem gospodarki przestrzennej*. [w:] *Koncepcje studiów diagnostycznych nad gospodarką przestrzenną Polski*. Komitet

Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN, Biuletyn, z. 16, Warszawa 1981.

4. Informacja otrzymana przez autora z Ambasady Federacji Rosyjskiej w Warszawie dn. 27 VII 1992 r.

5. Wszystkie informacje dotyczące Bułgarii zostały uzyskane przez autora w czasie pobytu w bułgarskim Ministerstwie Kultury jesienią 1992 r.

zwykle narażone dzieła sztuki w budynkach sakralnych była specjalna pozycja polityczna kościoła w niektórych krajach, na przykład w Polsce, gdzie silne wsparcie ogółu społeczeństwa dla tej instytucji ograniczało zjawisko kradzieży i wandalizmu do zagadnienia marginalnego.

W ostatnim czasie sytuacja w tej dziedzinie zmieniła się całkowicie. Żywiłowo rozwija się rynek dóbr kultury, powstają liczne domy aukcyjne i sklepy z antykami. Dzieło sztuki uzyskuje nową, często zawyżoną cenę jako środek tezauryzacji lub snobistyczny dowód zamożności szybko wzbogaconych grup ludności. *Art of selling of art objects* nie jest jeszcze sztuką, a sposobem na łatwe zarobienie relatywnie dużych pieniędzy dla często zupełnie przypadkowych ludzi. Tak funkcjonujący rynek niewątpliwie stymuluje przestępczość, a całkowicie w praktyce otwarte granice nie chronią przed nielegalnym wywozem.

Jak sytuacja ta wygląda w poszczególnych krajach?

Zebrań bardziej szczegółowych i całkowicie pewnych danych liczbowych ilustrujących omawianą problematykę napotykało na duże trudności spowodowane tym, że albo się ich w ogóle nie gromadzi, albo osłabione zmianami i reorganizacją odpowiednie służby nie są w stanie takich danych zebrać. Z drugiej zaś strony *mass media*, jak się wydaje, wyolbrzymiają niekiedy opisywane zjawiska. Mając powyższe uwagi na względzie można stwierdzić, że najbardziej dramatyczna jest sytuacja na terenie byłego ZSRR, a w szczególności w Rosji, która posiada najliczniejsze i najbogatsze zbiory. Sytuację w sposób istotny pogarsza fakt, iż kradzież dzieł sztuki ma tam już charakter przestępczości dobrze zorganizowanej. W 1990 r. zarejestrowano na terenie Federacji Rosyjskiej 1124 kradzieże w obiektach publicznych i 1441 włamań do świątyń, natomiast bardzo niepełne dane za następny rok mówią o okradzeniu 30 muzeów, w tym w samym Sankt-Petersburgu okradziono 4 placówki muzealne⁶. Zdaniem rosyjskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych do głównych przyczyn tego zjawiska należy zaliczyć przede wszystkim brak właściwego zabezpieczenia muzeów. Minimum ochrony według nowoczesnych standardów ma tylko 57 % muzeów, przez co możliwe są sytuacje takie, jak w przypadku Muzeum Sierpużewskiego, gdzie w godzinach otwarcia jeden ze zwiedzających zdjął ze ściany obraz Ajwazowskiego i przez nikogo nie zatrzymany wyszedł na ulicę. Drugim czynnikiem sprzyjającym przestępczości jest brak odpowiedniej liczby wystarczająco wykształconych kadr zarówno w muzeach, jak i w policji. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych utworzono specjalną jednostkę i przyznano jej 13 etatów, z których 3 są nie obsadzone. Ogólnie ocenia się, że wykrywalność omawianych przestępstw wynosi w tej sytuacji od 2 do 5 %. Ostatnio udało się na przykład odzyskać zespół wyrobów rzemiosła artystycznego z XVII i XVIII w., w tym srebrny kandelabr wagi 10 kg, ukradzione z Muzeum Architektury w Archangielsku, czy antyczne posągi Dionizosa i Ariadny z przełomu III i IV w. skradzione z Er-

mitazu. W kręgu moskiewskim ujawniono natomiast grupę przestępczą działającą w spółdzielni „Ekspres”, która w latach 1991-1992 dokonała nie mniej niż 31 kradzieży w mieszkaniach prywatnych i cerkwiach. U aresztowanych znaleziono 176 ikon.

Najpoważniejszym jednak problemem Rosji jest powiązanie kradzieży z nielegalnym wywozem za granicę, co praktycznie uniemożliwia już zupełnie odzyskanie utraconych dzieł. Wszystko wskazuje na to, że eksport jest głównym celem ogromnej większości przestępców i jest w wysokim stopniu zorganizowany. Według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w chwili obecnej działa w krajach Europy Zachodniej około 40 międzynarodowych grup przemytniczych nastawionych na przemyt dzieł sztuki z Rosji. Głównym odbiorcą przemytu są Niemcy, gdzie tylko w Berlinie znajduje się kilka antykwaratów wyspecjalizowanych w handlu ikonami i sztuką rosyjską. Są one zresztą prowadzone przez Rosjan. W samej Rosji w latach 1989-1991 odkryto znacznie powyżej tysiąca kradzieży powiązanych z nielegalnym wywozem, a około 2500 osób zorganizowanych w około 25 grup przestępczych zostało złapanych i pociągniętych do odpowiedzialności. Świat przestępczy działa przy tym w sposób coraz bardziej bezwzględny i brutalny, o czym może świadczyć terroryzowanie redaktorów gazety *Moscow Magazine* po opublikowaniu materiałów dotyczących mafii zajmującej się kradzieżami dóbr kultury, czy zabójstwo kuratora oraz wicedyrektora Galerii Obrazów we Lwowie na Ukrainie podczas napadu i kradzieży obrazów. Pewne dane pozwalają też wiązać śmierć oficera MSW Anatolija Swidridenko pod kołami pociągu z wykryciem przez niego jednej z groźniejszych grup zajmujących się rabunkiem dzieł sztuki.

O skali nielegalnego wywozu świadczyć może liczba odzyskanych dzieł sztuki podczas kontroli celnej na lotnisku Szeremietiewo 2.

W pierwszym półroczu tego roku odzyskano aż 930 przedmiotów o wartości kilkunastu milionów rubli. W coraz większym zakresie nielegalnym wywozem trudnią się też pracownicy przedstawicielstw dyplomatycznych różnych krajów, przede wszystkim należących do tak zwanego trzeciego świata. Na tym samym lotnisku w ubiegłym roku udaremniono 41 prób wywozu dzieł sztuki przez dyplomatów, a w pierwszych miesiącach tego roku było ich już 21. Na próbie wywozu 6 cennych ikon zatrzymano wysokiego funkcjonariusza Światowej Organizacji Zdrowia, a 13 ikon usiłowała wywieźć kobieta — dyplomata Nowej Gwinei.

Istotny udział w opisywanej działalności przestępczej mają też sami pracownicy muzeów i archiwów. W 1991 r. schwytano grupę przestępczą, u której znaleziono listy cesarzowej Katarzyny II oraz unikatowe dokumenty dotyczące procesu dekabrystów. Śledztwo wykazało, że z grupą tą powiązanych było kilku funkcyjnych pracowników Centralnego Państwowego Archiwum Rewolucji Październikowej. Dość powszechnie uważa się również, że przemyt ułatwiają funkcjonariusze

6. Te oraz dalsze dane dotyczące sytuacji w Rosji uzyskane zostały za pośrednictwem Ambasady RP w Moskwie.

służb celnych, gotowi za 150-200 dolarów zrezygnować z przeprowadzenia dokładnej kontroli celnej.

Wielkość strat rosyjskiego dziedzictwa kulturowego w ostatnich latach, szacowana niekiedy aż, na przykład, na 80 % ikon według stanu posiadania w 1980 r., spowodowała dwukrotne wystąpienie publiczne na łamach prasy członków Rad Muzealnych Rosyjskiej Międzynarodowej Fundacji Kultury i Rosyjskiego Komitetu ICOM z apelem do Prezydenta Jelcyna o podjęcie natychmiastowych środków zaradczych. Prezydent odpowiedział na te apele dekretem z dnia 30 lipca 1992 r., „O zasadach ochrony zabytków i zapobieganiu ich nielegalnemu wywozowi z Federacji Rosyjskiej”⁷. Dekret wprowadza generalną zasadę kontroli eksportu dóbr kultury powstałych przed upływem 30 lat. Na jego podstawie ma powstać Federalna Służba ds. Ochrony Dóbr Kultury, która m.in. zajmować się będzie wydawaniem zezwoleń na wywóz dzieł sztuki oraz kontrolą wykonywania przepisów w ochronie zabytków. W chwili obecnej jest jeszcze za wcześnie, aby można było cokolwiek powiedzieć o skuteczności tych przepisów w praktyce. Statystyki podane przez bułgarskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych za rok 1991 stwierdzają okradzenie 122 cerkwi, 8 klasztorów i 7 zbiorów muzealnych. Ukradziono nie mniej niż 5000 ikon i wiele innych przedmiotów kultu religijnego. Przez Serbię wywieziono między innymi, oryginalne pieczęcie carów bułgarskich. Według tych samych danych w ciągu pierwszych 6 miesięcy bieżącego roku okradziono już 125 cerkwi, z których zabrano minimum 700 ikon i innych obiektów nie dających się zidentyfikować z powodu braku inwentaryzacji. Nie stanowią przeszkody nawet wielkie rozmiary i duża waga obiektów. W Starej Zagorze ukradziono z cerkwi metropolitalnej dzwon ważący 200 kg oraz eksponowaną w budynku poczty mozaikę rzymską wagi 70 kg. Swoisty rekord padł z początkiem tego roku w miejscowości Iwająograd koło granicy z Turcją. Przestępcy zdemontowali rzeźby, mozaiki oraz inne elementy dekoracyjne willi rzymskiej „Armira”, która po zakończeniu wykopalisk była eksponowana *in situ*. Grupę przestępczą złapano podczas próby wywozu zdemontowanej budowli za granicę. Specjalnym problemem Bułgarii są nielegalne wykopaliska. Na terenie tego kraju istnieją rozległe i bogate tereny archeologiczne o nie rozpoznanych jeszcze zasobach. Naukowe prace archeologiczne prowadzi się w szerszym zakresie dopiero po wojnie, a o wartości możliwych znalezisk świadczyć może, na przykład, skarb wykopany w 1984 r. w miejscowości Rogozen. Znalezione tam 164 srebrne naczynia, świetnie ilustrujące kulturę starożytnych Traków. Obecne rozpoznanie pozwoliło zidentyfikować około 13 000 miejsc archeologicznych, takich jak grodziska, osady lub cmentarze, przy czym jedno miejsce może obejmować nawet 100 obiektów czy pojedynczych kurhanów.

To do końca nie znane jeszcze i w ogóle nie strzeżone bogactwo jest przedmiotem permanentnego zainteresowania grup przestępczych. Według informacji

Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w latach 1982-1992 prowadzono 360 śledztw, w trakcie których skonfiskowano około 150 kg złotych i około 1000 kg srebrnych monet, głównie starożytnych. Trzeba wszakże w przypadku nielegalnych wykopalisk mieć na uwadze, że zasadniczą stratą, obok przedmiotów, które czasem można odzyskać, jest tu, praktycznie zawsze nieodwracalne, zniszczenie miejsca znaleziska. Tytułem przykładu można podać ostatnie wypadki w rejonie Chaskowa, gdzie zniszczonych zostało 6 kurhanów trackich. Stwierdzono, że rabusie dysponowali tam detektorami i innymi urządzeniami technicznymi znacznie doskonalszymi niż wyposażenie oficjalnie działających archeologów bułgarskich.

Zarysowany wyżej obraz przestępczości przeciwko dobrom kultury jest typowy dla całego obszaru Europy Centralnej i Wschodniej. W przypadku Czech i Słowacji możemy nawet mówić o wyjątkowej dynamice wzrostu tej przestępczości. Według oficjalnych szacunków w 1991 roku ukradziono dobra kultury o łącznej wartości około 33 mln dolarów⁸. Od 1989 r. zginęło z kościołów i muzeów około 30 000 przedmiotów zabytkowych, a odnaleziono jedynie 8 % tej liczby. Szczególnie groźny jest gwałtowny wzrost ilościowy utraconych zabytków, który w porównaniu do r. 1989 w 1990 był aż 10-krotny (w 1989 r. 50 włamań do kościołów, podczas gdy w 1990 r. było ich już 500). Także w przypadku tego kraju głównym rynkiem zbytu kradzionych dzieł sztuki są Niemcy, a największym centrum tego handlu stało się Monachium. W 1991 r. Bawarski Federalny Urząd Kryminalny prowadził około 100 śledztw w sprawie kradzieży i przemytu dóbr kultury z sąsiedniej Czecho-Słowacji, a od początku obecnego roku wszczęto już 83 dochodzenia. „Specjalnością” tego rejonu są liczne figury św. Wacława, a do bardziej znanych wypadków zaliczyć trzeba kradzież i przemyt 6 cennych skrzypiec z Muzeum Narodowego w Pradze. Zostały one wykryte przez policję bawarską i zwrócone władzom czeskim.

W Polsce w połowie lat osiemdziesiątych dokonywano rocznie około 300 do 400 kradzieży w kościołach⁹. W roku 1989 liczba ta podwoiła się i wyniosła 714, aby w roku następnym ulec potrojeniu i osiągnąć cyfrę 1157. W roku ubiegłym zanotowano natomiast 1143 włamania do kościołów i 6 kradzieży w muzeach. Jedną z przyczyn takiego wzrostu kradzieży w polskich obiektach sakralnych jest powszechny brak systemów alarmowych i zorganizowanej ochrony fizycznej (stróże, dozorczy)¹⁰. Zabezpieczenie obiektów jest tradycyjne i w praktyce nie stanowi żadnego problemu dla przestępcy. I tak na przykład, w nocy z 12 na 13 sierpnia 1991 r. sprawcy dostali się do cerkwi w Siemianówce koło Białegostoku po ukłuceniu kłódki przy drzwiach i włamaniu prostego zamka typu „łucznicz”. Kradzież w Muzeum Diecezjalnym w kościele św. Jakuba Apostoła w Szczecinie umożliwiło pozostanie sprawców w kościele na noc po ostatnim nabożeństwie, kiedy to następnie wyłamali wewnętrzne drzwi do muzeum. Do kościoła św.

7. Dekret nr 809 nie publikowany, tekst w archiwum autora.

8. Informacje na temat Czech i Słowacji uzyskane za pośrednictwem Ambasady RP w Pradze. O trudnej sytuacji w Czechach informuje też często prasa międzynarodowa por: *Eastern Europe plundered for art*

treasures, „The Times”, 30.05.1991, *Czechs losing their art*, „Washington Post”, 17.03.1992.

9. Dane otrzymane z Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych.

10. J. Rulewicz, *Bezpieczeństwo dzieł sztuki sakralnej w świątyniach*.

Stanisława w Sosnowcu na Śląsku sprawcy dostali się po kracie ozdobnej okna na parterze, a następnie wybiciu okna na poziomie pierwszego piętra. Włamu-
jąc się do świątyni św. Anny w miejscowości Szewce koło Wrocławia wykorzystano elementy rusztowania znajdujące się obok kościoła. Wewnątrz przez otwarte drzwi włamywacze dostali się do zakrystii skąd wzięli monstrancję, a znalezionymi na miejscu kluczami otworzyli tabernakulum i zabrali dalsze przedmioty liturgiczne. W miejscowości Mielec w pfd.-wschodniej Polsce dostano się do kościoła przez wybite okno, posługując się zwykłą drabiną. Zdaniem specjalistów¹¹ typowe mankamenty zabezpieczenia obiektów sakralnych w Polsce to między innymi:

- stosowanie mało skomplikowanych zamków drzwiowych,
- brak blokad przeciwwyważeniowych,
- błędne osadzenie zawiasów,
- używanie kłódek do zamykania drzwi,
- słaba konstrukcja i brak dodatkowych wzmocnień okien i drzwi.

Również w Polsce dużo kradzionych dzieł sztuki przeznaczonych jest do wywozu za granicę, chociaż stosunkowo najlepiej rozwinięty w tej części naszego kontynentu rynek sztuki zatrzymuje z pewnością znaczną część tych przedmiotów w wewnętrznym obrocie.

Statystyki Głównego Urzędu Cef ilustrujące udaremnione próby nielegalnego wywozu pozwalają stwierdzić tendencję wzrostową. O ile w 1990 r. przyjęto ogółem około 630 przedmiotów, to w 1991 r. było ich 1141, a w pierwszej połowie 1992 r. już prawie 2700. Nielegalny wwóz do Polski z krajów b. ZSRR określa liczba około 300 przedmiotów zajętych w bieżącym roku, w tym 169 ikon¹².

Opisany wyżej wzrost przestępczości wobec dziedzictwa kulturowego stał się przyczyną utworzenia w Warszawie w dniu 1 stycznia 1992 r. Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych, który funkcjonuje jako wyspecjalizowana agenda Państwowej Służby Ochrony Zabytków¹³.

Zadaniem Ośrodka jest działanie na rzecz poprawy stanu bezpieczeństwa muzeów, obiektów sakralnych, zbiorów sztuki, zabytkowych ksiązek i innych kolekcji. Pracownicy Ośrodka prowadzą szkolenia, kontrole oraz udzielają informacji i konsultacji w zakresie technik zabezpieczania zabytków. Ośrodek zajmuje się również dokumentowaniem i poszukiwaniem skradzionych dóbr kultury. Cele te realizowane są we współpracy z Policją, Strażą Pożarną oraz służbami celnymi. Ośrodek dokonuje także rozpoznania zagrożenia dziedzictwa kulturowego pożarami oraz umyślnym niszczeniem. Przy braku danych z innych krajów można ogólnie stwierdzić na podstawie doświadczeń polskich, że zagrożenie ogniem w ostatnim czasie nie odbiega w sposób istotny od stanu dawniejszego.

W omawianej części Europy jest ono natomiast niewątpliwie większe ze względu na wyższy niż w zachodniej części kontynentu udział budowli drewnianych w całości zasobów zabytkowych. Na terenie południowej Polski zachowało się na przykład prawie 500 kościołów wykonanych w całości z drewna, przy czym niektóre z nich przetrwały od średniowiecza, a ogromna większość jest ciągle wykorzystywana do celów kultowych. Zagrożenie pożarem jest szczególnie groźne, gdyż jego skutki są całkowicie nieodwracalne. Do głównych przyczyn pożarów zabytków w Polsce zaliczyć należy: lekkomyślność i niedbalstwo użytkowników, wadliwe instalacje elektryczne oraz brak często jakichkolwiek zabezpieczeń przeciwpożarowych. W ostatnich latach miało też miejsce kilka umyślnych podpaleń. W 1988 r. podpalono cerkiew greckokatolicką w Majdanie Sieniawskim, w 1990 r. spaliło się całkowicie na skutek podpalenia przez osobę umyślowo chorą znane sanktuarium pielgrzymkowe prawosławia w Grabarce, a w 1991 r. podpalono czternastowieczny kościół rzymskokatolicki w Biestrzykowicach¹⁴.

Najmniej danych można było uzyskać na temat umyślnego niszczenia zabytków, w tym na temat wandalizmu. Trudno zatem określić skalę tego zagrożenia, względnie wskazać typy obiektów szczególnie zagrożonych. Jeżeli chodzi o potocznie pojmowany wandalizm, to najbardziej narażone są oczywiście małe obiekty wolno stojące w odosobnionych miejscach, na przykład kapliczki, figury przydrożne, pomniki oraz cmentarze, które najczęściej stają się przedmiotem tego rodzaju działań. Sytuację pogarsza fakt, że obiekty tego rodzaju praktycznie nie są w ogóle chronione. Trudno jest też ustalić ewentualnych sprawców wandalizmu i ich ukarać. W ostatnim czasie obserwuje się jednak wzrost liczby postępowań karnych zakończonych orzeczeniem kary, w tym także kary pozbawienia wolności. Takiego na przykład wyroku oczekuje Litewska Republikańska Inspekcja Ochrony Zabytków w sprawie niszczenia cmentarza żołnierzy niemieckich z okresu I wojny światowej, który położony był w miejscowości Alkiszki w pobliżu granicy litewsko-łotewskiej¹⁵.

Pojęcie umyślnego uszkodzenia ma jednak szersze znaczenie i obejmuje różnego rodzaju działania prowadzące do zniszczenia zabytku lub jego części. Mogą to być na przykład roboty budowlane prowadzone bez zezwolenia odpowiednich władz konserwatorskich. Jak podnosili zgodnie rozmówcy autora w Rosji i Bułgarii, na Litwie, Białorusi i Ukrainie, a także w Polsce, ze względu na państwową własność ogromnej większości zabytków oraz niejednokrotnie udział czynnika politycznego, zapobieganie, a przede wszystkim karanie takich czynów było dotychczas praktycznie niemożliwe. Zdarzało się w każdym razie tylko wyjątkowo i było bardzo utrudnione mimo istnienia na ogół wystarczających po temu podstaw formalnych.

„Ochrona Zbiorów Publicznych”, nr 2 z. 4, 1992, ss. 5 i nast.

11. Tamże, s. 7.

12. Główny Urząd Cef. *Przemyt przedmiotów stanowiących dobra kultury narodowej oraz przedmiotów dawnej wytwórczości*, materiał nie publikowany, archiwum autora.

13. Por.: Zarządzenie nr 51 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 31.10.1991

w sprawie utworzenia Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych oraz nadania mu statutu. „Kurier Konserwatorski” nr 4, ss. 5 i nast.

14. J. Rulewicz, *Bezpieczeństwo...*, s. 6.

15. Informacja uzyskana w czasie wizyty w Litewskiej Republikańskiej Inspekcji Ochrony Zabytków w Wilnie w listopadzie 1992 r.

Na przykład polska ustawa o ochronie dóbr kultury i o muzeach obowiązująca od 1962 r. zawiera w omawianym zakresie następujące postanowienia:

„Art. 73.1. Kto uszkodzi lub zniszczy zabytek, podlega karze pozbawienia wolności do lat 5 i grzywny.

2. Jeżeli sprawca działa nieumyślnie, podlega karze pozbawienia wolności do 6 miesięcy albo grzywny.

Art. 77. Kto:

1) prowadzi prace konserwatorskie albo prace wykopaliskowe bez wymaganego zezwolenia,

2) prowadząc roboty budowlane lub ziemne nie zawiadomi niezwłocznie wojewódzkiego konserwatora zabytków o ujawnieniu przedmiotu posiadającego cechy zabytku albo do czasu doręczenia odpowiednich zarządzeń tego konserwatora nie zabezpieczy odkrytego przedmiotu lub nie wstrzyma robót mogących go zniszczyć lub uszkodzić,

3) (...),

podlega karze aresztu lub grzywny.

Art. 78. Kto będąc właścicielem lub użytkownikiem zabytku:

1) nie zabezpieczy zabytku przed zniszczeniem, dewastacją lub uszkodzeniem,

2) nie zawiadomi wojewódzkiego konserwatora zabytków:

a) o wydarzeniach mogących mieć ujemny wpływ na stan i zachowanie zabytku,

b) — d (...),

podlega karze aresztu albo grzywny”.

Szersze zastosowanie tych przepisów w praktyce umożliwiły dopiero ostatnio dokonywane zmiany własnościowe w dziedzinie zabytków oraz, z drugiej strony, zmiany organizacyjne w sferze organów ochrony zabytków, znacznie usamodzielniające i wzmacniające tę służbę. Wynikiem tych zmian było złożenie tylko w ubiegłym roku przez wojewódzkich konserwatorów zabytków aż 275 wniosków do prokuratury o ukaranie na podstawie cytowanych przepisów. Warto dodać, że jedno z tych postępowań zakończyło się wyrokiem skazującym na karę pozbawienia wolności (w zawieszeniu). Samo wszczęcie postępowań i ukaranie sprawców nie zapobiegnie, rzecz oczywista, umyślnemu niszczeniu zabytków, ale jest dowodem przywrócenia prawu funkcji jednego ze środków ochrony dziedzictwa kulturowego.

Przedstawiony obraz nie jest optymistyczny, ale optymistyczne jest powszechne przekonanie, że konsekwentne przeciwdziałanie niekorzystnym zjawiskom, realizowane wspólnie w ramach całego kontynentu, może poprawić sytuację. Pewne inicjatywy w tym kierunku podejmowane są już na przykład przez Radę Europy. Obecnie należy zatem określić zalecane pola tej współpracy.

Jako główne przyczyny ułatwiające lub wręcz stymulujące przestępczość przeciwko dobrom kultury w Europie Centralnej i Wschodniej można, jak się wydaje, wskazać:

— niską zamożność szerokich warstw społeczeństwa w powiązaniu z osłabieniem wrażliwości na wartości kulturowe,

— rozwijający się rynek sztuki,

— otwarcie granic i osłabienie kontroli celnej,

— niewystarczające techniczne zabezpieczenie obiektów zabytkowych,

— niedostateczne rozpoznanie i opracowanie dokumentacyjne i inwentaryzacyjne obiektów i ich wyposażenia artystycznego i w ogóle zbiorów,

— wzrost przestępczości zorganizowanej i małe ryzyko wykrycia sprawców.

Ani szybko, ani łatwo nie nastąpi wyraźne polepszenie sytuacji ekonomicznej, mimo udzielanej pomocy zagranicznej, jak też nikt nie zaproponuje we współczesnej Europie zamknięcia granic czy przywrócenia kontroli w stylu lat jeszcze tak nieodległych. Nie ma też możliwości ani potrzeby hamowania rozwoju rynku sztuki, tym bardziej kiedy popiera się i rozwija ekonomię rynkową. Można jednak i trzeba działać i współdziałać w zakresie upowszechniania zrozumienia roli i wagi dziedzictwa kulturowego dla tożsamości i jakości życia społeczeństw zarówno w skali regionalnej, jak i całego kontynentu. Służą temu inicjatywy w rodzaju European Heritage Days, Ars Baltica, Bronze Age Campaign, The Cistersian Routes etc. Warto je kontynuować i rozwijać. Możliwa jest także i konieczna współpraca europejska w dziedzinie technologii i technik zabezpieczania obiektów historycznych i ich artystycznego wyposażenia przed kradzieżą, pożarem i wandalizmem. Ogromne znaczenie ma także współpraca w zakresie dokumentacji zabytków. Celem jej powinna być z jednej strony współpraca nad rozpoznaniem nie zbadanych jeszcze zasobów zabytkowych, z drugiej zaś przyjęcie w możliwie najszerszym zakresie wspólnych standardów i norm, na przykład jednolitych wzorów kart ewidencyjnych i inwentaryzacyjnych dla ruchomych i nieruchomych dóbr kultury. Jednolite wzory dokumentacji, mimo iż sporządzone w różnych językach, znakomicie ułatwią współpracę nie tylko służb i instytucji ochrony zabytków, ale także policji i wymiaru sprawiedliwości.

Na koniec, choć nie jest to mało ważne, chciałbym wspomnieć o konieczności współpracy w sferze poszukiwania nowoczesnych form finansowania ochrony i utrzymywania zabytków, i tutaj chciałbym zwrócić uwagę na projekty Rady Europy dotyczące tego zagadnienia, m.in. zaś zmierzające do opracowania konwencji w sprawie inwestowania w dziedzictwo kulturalne za granicą.

Jak to starałem się wykazać we wstępie, współczesną sytuację dziedzictwa kulturowego Europy Centralnej i Wschodniej określa wiele negatywnych zjawisk okresu transformacji systemu oraz nowe zjawiska znane i zwalczane na świecie, które łącznie składają się na straty wynikłe w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, przez Europę Zachodnią szczęśliwie nie doświadczone. Chciałbym powtórzyć zatem, że każde nowe szkody liczyć się powinno tutaj podwójnie, gdyż dla wspomnianych przyczyn zastany dzisiaj krajobraz kulturowy Europy jako całości nie odzwierciedla jej prawdziwej historii i rozwoju kultury. Zróbmy przeto wszystko, aby za kilka lub kilkanaście lat nie był on jeszcze bardziej fałszywy.

Crime and the Protection of the Cultural Heritage in Central and Eastern Europe

The political changes of the recent years which have taken place in Central and Eastern Europe have basically transformed the conditions for the protection of the cultural heritage of this part of the world.

The tempestuous history of the past decades is the prime reason for the unsatisfactory state of historical monuments which testify to the development of local culture and civilization; as regards certain types of objects the situation is outright catastrophic. In the former Soviet Union, the Revolution and its subsequent social and economic policy have consciously destroyed an overwhelming majority of residences of the aristocracy and sacral buildings. At time, the retained old structures served for over fifty years various purposes, and can no longer be restored owing to a complete destruction of their outfitting. In other countries of the region the situation varies qualitatively, but the loss of palaces and manors also remains considerable, if one compares their presentday number with that prior to World War I.

The current state of affairs has created potential opportunities for altering the above outlined situation albeit new threats have emerged. Certain hazards are connected with the privatization of the well preserved historical buildings,

planned in several countries, but the basic danger has taken on the form of an enormous rise of thefts of artworks, primarily from sacral buildings, and the illegal smuggling of cultural goods abroad.

The author of the article presents a number of statistical data and discusses in greater detail the prevalent situation in Russia, Bohemia, Poland and Bulgaria. The latter witnesses a growth of illegal and unsupervised excavations conducted in regions of ancient settlements.

At the end of the article, the author draws attention to the fact that each new loss suffered by culture in Central and Eastern Europe will deteriorate the state of the preserved cultural heritage of this part of the continent, especially in comparison with Western Europe whose historical monuments were spared the fate of their counterparts under totalitarian rule.

In the opinion of the author, the sole method for improving the situation is to intensify international cooperation as regards the protection of European cultural heritage as a whole, a task served by increasingly numerous initiatives already undertaken upon an extensive scale by, for instance, the Council of Europe.